

N^{ro} 24.

GAZETA WOLNA WARSZAWSKA.

POST NUBILA PHOEBUS.

Z WARSZAWY DNIA 15. LIPCA 1794. we WTOREK.

Dnia 13. bieżącego Miesiąca za daniem znaku allarmu na okopach i od armaty stojącej na Krakowskim przedmieściu pod *Zygmuntum* obywatele mieszkańcy tej stolicy wzięli się do broni. Tysiące ludzi zbrojnych wyszły do okopów i tam porządnie wyznaczone sobie miejsca zajęły. Obieddając okopy uczuł najwyższe ukontentowanie Naczelnik, widząc tyle ludzi ochotnie zgromadzonych do obrony swych siedlisk, a zapalonych najszlachetniejszym uczuciem wolności i przywiązania do Ojczyzny. Dnia tegoż forpoczty nasze szczęśliwie uciekały się z nieprzyjacielem.

Raport bitwy pod Gołkowem.

Dnia 9. Lipca o godzinie 11. z rana, pokazali się Kozacy przed forpocztami naszymi: zaczął się szarżować, który naszym żadnej straty nieprzyniósł; a Moskalom dość znaczną. O pierwszej z południa postrzegliśmy korpus nieprzyjacielskie, ciągnące się ku lasowi, na prawym skrzydle naszym będącemu. Skoro nieprzyjaciel uszykował się, podstąpił bliżej i zaczął kanonadę; ale po kilku wystrzałach z jednej i z drugiej strony, reysterował się. Awansowałem na niego natychmiast; lecz las, który miał za sobą, i do którego się cofnął, nie dopuścił mi korzystać na nim.

O piątej z południa, pokazał się powtórnie nieprzyjaciel, i żwawo awansował na naszych. Lecz tak dobrze był przyętym od baterji i ręcznej broni pierwszej linii naszej, iż po pięciu godzinnym usiłowaniu, znaczną swoją stratą zeyść musiał. Ciemność nadzwyczajna, zabraniająca nam ścigania, uchroniła go od znaczniejszej klęski.

W ten czas, gdy korpus atakowało nas z przodu, oddzielne kommandy, z prawego flanku i z tyłu, zaczęły wpadać na nas, i mięścić drugą linią; ale zewsząd mężnie odparte zostały. Na prawym flanku Major *Obertyński*, z brygadą *Madałińskiego*, i pół batalionem piechoty od regimentu *Działyńskiego*, pod kommandą Majora *Lipnickiego*, strasznie ich razili; i w tej stronie na poboju wiadu najwięcej trupa znaleźliśmy.

Nie mogę bez najwyższej admiracyi nie donieść o mężwie i wytrzymałości kommandantów, officyerów, i żołnierzy regimentu *Działyńskiego*, *Potockiego*, *Szczerzeckiego*, i *Rozczyńskiego* batalionu drugiego; którzy w pięciu godzinnym, ciągłym i strasznym ogniu niepomieszanie stali. Prawda, że kiedyś niekiedy, posłana do żołnierzy wiadomość, że Naczelnik im się kłania, że Naczelnik idzie z fukursem, utrzymywała i podwajała śmiałość żołnierza.

Kommandanci tych batalionów są: Pułkownik *Zaydlie*, Podpułkownik *Mycielski*, Podpułkownik *Zareba*, który jest ranny, i Major *Ossowski*. — Liczbę trupa nieprzyzielskiego, dokładnie wyrazić nie mogę; bo późna pora w noc, i kurz nadzwyczajny, niedozwoliły go dobrze widzieć i liczyć.

Nieprzyziel w retyradzie zmieszany, sżykował się nocą; iak wnoić można z uławi-
cznego ruchu, który się dał słyszeć nade dalem. Koło godziny 3ciey, awansował ku nam :
częścią przez wieś na lewym flanku naszym będącą, a częścią w prokt naszego frontu. Strzel-
cy zaś posuwali się ku lewemu skrzydłowi naszemu po nad wodę. Zbliżywszy się na wystrzał
armaty, kanonadę rozpoczął. Baterye nasze miały ten awantaz większy, niż w dniu wczoraj-
szym, że im kurz nie przeszkadzał do celnego strzelania. Armata ukryta we dworze, razila
kolumnę awansującą przez wieś, i przymusiła ją do cofnienia się. Przez dwie godziny stał
nieprzyziel niemal w iednym miejscu pod kanonadą. Sprawiedliwość oddać maszę całej ar-
tyleryi naszej, pod kommandą *Baciankiewicza* będącey, iż mało który wystrzał był próżny. O
godzinie szóstej nadzedł sukkurs nieprzyzielowi, z artylleryi, kawaleryi i piechoty. Z tego
uformowawszy drugą linią, wysłał iedną kolumnę dla przeskrzydlenia naszego prawego skrzy-
dła, a drugą lewego. Znaczna liczba *Kozaków* nad wodą, do wzięcia nam tyłu pokazała
się. — Gdy z układu wojennego wypadało mi retyrować się, ruszyłem się o pół do osmey zrana.

Brygadyer *Wyszkowski*, którego tyle razy miałem honor rekomendować Naczelnikowi
z męztwa i zdatności, był odemnie wyznaczonym do okrywania retyrady. Ten z batalio-
nem *Raczyńskich*, pod kommandą majora *Ossowskiego*, z swoją brygadą i strzelcami, zrzecznie
nieprzyziela wstrzymywał; iż mimo iego natarczywość i liczbę, bez żadney szkody ten marsz
uczyniliśmy. Ile razy miejsce pozwoliło, czynił front z kommandą swoją *Wyszkowski*; a ar-
matami dyrygowanemi przez Kapitana *Baciankiewicza*, straszenie razili nieprzyziela: po kilka
razy przymuszając tę ogromną linią, która szła za nami, do ucieczki w pełnym galopie.

Nie mogę dość wychwalić talentu, męztwa, przytomności i gorliwości Majora *Kniazie-
wicza*; którego iak dawniey, tak i teraz polecam względem N. Naczelnika.

Mam niemniey honor rekomendować Kapitanów: *Hoffa*, *Satackiego*, *Matachowca*. Nie-
małz niebezpieczeństwa, któreby ich serca zatrwożyć mogło, ani tey usługi, któreby ich gor-
liwość dla dobra publicznego, nie była gotowa przedsięwziąć i uskutecznić.

Mamy w tey akcji zabitych 7miu officyerów, 5. towarzysztwa, 2. unterofficyerów, 115.
gemeynów. Rannych 5. offic: 2. unteroffic: 78. gemeynów. Zblakanych od strzelców i pikinierów
100. Pod brygadyerem, (który ciągle daie męztwa swego dowody) konia zabito. Ile są-
dzić mogę i sam, i z doniesienia officyerów, strata nieprzyzielska, przynajmniey do 500.
ludzi dochodzi; a drugie tyle rannych, bo artyllerya iego bardzo mało nam szkodziła; gdy
przeciwnie nasze wystrzały nie były daremne, a same dwunasto funtowe armaty, 70. razy kar-
taczami wystrzeliły. Ale czas lepiej wyjaśni stratę nieprzyzielską. Dziś dowiaduję się, że
ieden Generał Moskiewski w tey akcji zginął, po którym zdobyli nasi krzyż bogaty, i 300.
czter: złł. Dan pod *Wolą* dnia 11. Lipca 1794. Roku.

Zaiączek G. L.

*Rapport Generała Lieut: Zaiączka datowany w Gólkowie o w pół do 11. w
nocy dnia 9. Lipca.*

Mam honor donieść N. Naczelnikowi o zwycięztwie, które Bóg pozwolił odnieść
armii Rzeplbey, nad przedwiecznym iey nieprzyziellem Moskałem. Attak powtórny się
zaczął o godzinie blisko 5. z południa: ogień armatny i ręczney broni nayeższy trwał aż
do 9. Piechota nasza stała iak mur; kawalerya *Wyszkowskiego* i *Madalińskiego* toż samo:

ta ostatnia pod komendą Maiora *Obertyńskiego*. Ogień i kurzawa tak były tęgie, że ledwo można było widzieć. Myśmy stali w linii nieporuszeni; a że nas atakowali z frontu, z boku prawego i tyłu, obróciłem front drugiej linii w tył, a na bok prawy, oddzieliłem do okrycia, komendę piechoty i brygadę *Madalińskiego*. W tej tedy dyzpozycji, Bóg dał odpędzić naszych nieprzyjaciół. Piechota nasza iak mur stała. Strzelec wzięty w niewolę powiada, iż kommanderował *Denisow* i *Chruszczow*, i że mieli 15. sztuk armat. Bagaże nasze uszły do *Warszawy*, ale kommissariat nasz w *Piaszczyn* był atakowany, i niewiem dotąd nic o nim. Daruy N. Naczelniku, jeżeli nieporządną czynię relacyą, doświadczyłeś sam podobnych momentów; człowiek nie może dość zebrać pamięci, i przytomności. Żołnierzy niewiele mamy zabitych. Imię Naczelnika dało mi zwycięstwo: co moment gadałem ludziom, że Naczelnik idzie, a ci na ten głos nabierali serca i mężstwa. Składałem mnie pod nogi Naczelnika. Ammunicyi ręczney i armatney mam omale, a *Moskale* nocują w lesie, i placówki kozackie pod lasem. *Zaiączek*.
Lubo pole здаie się bydz okryte trupem nieprzyjacielskim, policzyć go atoli dla ciemney nocy niemożna było.

Rapport Generała Maiora Karwowskiego.

Dnia 1. Lipca, mając wychodzić z *Wizny*, podzieliłem korpus moje na trzy kolumny, następnym sposobem destynowane: z pierwszą kolumną moją prawe skrzydło utrzymującą, dowiedziawszy się, że nieprzyjaciół rozlokował się w dwóch miejscach, to jest *Kumelsku* i *Lachowie*, przymuszony byłem posłać *Adzikiewicza* rotmistrza z dwudziestą kawaleryą, 50. strzelców, i 50. pikinierów pod *Kumelsk*, dla wyparcia tam stojącej komendy *Pruskiej*: który przez kilka godzin nieprzyjaciela już atakującego odpierał, już retyrującego się gonił. Sam z resztą kolumny i pułkownikiem od strzelców *Cetysem*, szedłem ku *Lachowowi*; gdzie za wyjściem z lasu, ledwie 500. kroków podstąpiłem, natychmiast pikiety nieprzyjacielskie ucierać się zaczęły, których siła składała się z szwadronu *Bośniaków*. Posłałem zatym rotmistrza *Sieżyńskiego* z kawaleryą, i w pomoc część pieszych strzelców, z którymi ucierał się nieprzyjaciół; a nie nacierając ani na wystrzał armaty, ani na piechotę, retyrował się. Ze zaś aż nad wieczór rotmistrz *Adzikiewicz* powrócił, nie chcąc narazić iego na stratę, cały dzień czynniemy być niemożem. Strata *Prusaków* liczy się w czterech zabitych i iednym *Bośniaku*, z koniem w niewolę wziętym przez samego rotmistrza *Sieżyńskiego*; oprócz rannych, których do kilkunastu, iak mam wiadomość, w wioskach, przez które retyrowali się, widziano. Z naszej strony najmniejszej szkody nie poniosłem. Dystryngowali się tak wspólnym ucieraniem się, iako też utarczkaniami: *Sarnacki* rotmistrz, *Toczyński* adiutant, *Sieżyński* porucznik.

Druga kolumna maiora *Roltzberga*, śródek utrzymująca, ku *Kolna* przeznaczona, za miastem *Stawiskiem*, między wsiami *Kozikami* i *Obidzinem*, w dniu 3 Lipca, miała potyczkę z komenderującym osobiście trzy szwadrony kawaleryi *Pruskiej*, i na froncie zawsze przytomnym generałem *Güntherem*, który nazywawszy cztery razy z różnych stron przypuszczał atak, w chęci złamania piechoty naszej: zapął woyska naszego w obronie wolności, nie dozwolił woysku *Pruskiemu* projektowanej korzyści; bo przy dystryngcyi przytomnego zawsze na froncie, i przezornie rozrządzającego komendanta maiora *Roltzberga*, za pomocą *Rembielińskiego* przez ziemię *Wiską* pułkownikiem teyże ziemi destynowanego, *Oziembłę* kapitana, *Szuszskowskiego* porucznika regimentu 18, *Morozowskiego* kapitana strzelców pieszych, *Adzikiewicza* rotmistrza, *Abrachimowicza* chorążego od kawaleryi, *Lubowickiego* adiutanta od pikinierów, przy waleczności oraz podkomendnych, z których szczególniejszą zaletę dla siebie ziednał kaplar *Niesznański*, od Regimentu 18go, którego nominowałem chorążym; odparty został nieprzyjaciół, straciwszy zabitych na 60 i 1 oficerów: prócz tego, wielu mając rannych ludzi i koni, Trzech *Pruskich Bośniaków*, z których ieden ranny, w niewolę naszym dostał się, i 4 konie zdobyto. Z naszej zaś strony, tylko 1 strzelec w niewolę wzięty, 1 namiestnik, 2 strzelców, i 1 fizylier ranni.

Dezertter *Pruski* od dragonów dziś przybyły, doniósł mi, że w potyczce z kolumną podpułkownika *Niewiadomskiego*, stracili *Prusacy* na placu 6 zabitych, 2 oficerów mają rannych, majora i porucznika, i że z rannych koni 24 w drodze padło. O potyczce zaś teraźniejszej, iaka jest zupełnie strata, prócz powyższego opisanie, wiedzieć doskonale dotąd nie mogę. Dan w obozie pod *Lachowem* Roku 1794 miesiąca Lipca 5. dnia.

Rapport Generała Majora Karwowskiego.

W dniu wczorajszym, to jest 6. Lipca, usiłowałem atakować *Prusaków* pod wsiemi *Brzoškami* i *Grodzińskiem*; a za uciekającymi goniąc się, byłem we 4rech wsiach *Pruskich* po nad granicą, gdzie furaz tylko wybrawszy, powróciłem do obozu. W szarżach z kawalerią i strzelcami, dwóch *Bośniaków*, jeden z koniem, w niewolę nam dostało się. Z strony naszej, dwa konie lekko ranne. Od dalszego awansowania wstrzymuję się dla tego, żebym odciętym od wojska naszego nie był.

Z powodu nieprzyzwoitego obchodzenia się z obywatelami i niewolnikami naszymi, pisałem do generała *Günthera*, i z tą ekspedycją posyłałem majora z trębaczem, do którego *Pruskie* pikiety, kilkadziesiąt razy, mimo dawania znaku przez trąbę, dały ognia i konia ubiły.

Bośniaków wszystkich, tak dawniejszych, iako i teraźniejszych, w niewolę wziętych, mam już 18. których zamiany na naszych żąda generał *Günther*; czego bez woli Najwyższej Rady uczynić nie ośmieliłem się. — Dnia 7. Lipca 1794. Roku.

A. Karwowski G. M.

Excerpt z. Rapportu Kwaśniewskiego.

Kwaśniewski z obozu pod *Kolnem* doniósł o bitwie, którą miał z *Prusakami*. Siła jego, choć nierównie mniejsza od siły nieprzyjacielskiej, odniosła zwycięstwo. Trwała bitwa od 11. w nocy, aż do 3. po południu. *Prusacy*, po znacznej stracie, do cofnięcia się przymuszani, zapalili miasto *Kolno*, które zeszczętem zgorzało. Nie piewsze to jest barbarzyństwo, którego się dopuszczają *Prusacy* względem *Polski*. Nie dość, że najniesprawiedliwszą mają wojnę, ięszcze ją popierają najniegodziwszymi sposobami: że wybierają prowianty, niszczą rabunkami domy; te choć przykre nieszczęścia znieść można, iako nieoddzielne od wojny: lecz iaka potrzeba usprawiedliwić może palenie miast i wsi? Nie ięszcze to skutek ostatniej dzikości i barbarzyństwa? *Prusacy!* przywódcie nas do smutnego odwetowania. Szanując dotąd prawa ludzkości, przymuszani będziemy dać wam uczuć całą okropność, która z ich gwałcenia na rodzaj ludzki spływa. Lecz nie *Polakom*, ale sobie winę przyznać powinniście; bo sami, nietylko prawa *Narodów*, ale i prawa wojny gwałcicie. — *Rapport dokładniejszy o bitwie pod Kolnem, później umieszczony będzie.*

Rapport powinny.

Ruszywszy kolumną moją z pod *Grochowa*, gdy u przymaszerował do *Garwolina*, zastałem tam Obyw. *Skilskiego* Generała tego Powiatu uzbrojonego w siłę zebranej pospolitego ruszenia. Ten gorliwy Obywatel posłusznym będąc rozkazom najwyższej rządowej Zwierzchności, tak daleko był przywiązany ku swojej Ojczyźnie, iż nie opóźnił żadnego momentu, w którymby mógł się stać użytecznym teyże; przeto odpowiadał zawsze i posłusznym był moim dyspozycjom, równie wykonywał chętnie rozkazy te, iako odemnie iemu przepisane zostały, robił flankę okrywającą swoją zbroyną siłą, prawe skrzydło kolumny mojej, i marsz w oddziale bardzo bliskim ze mną zawsze czynił, tak dalece: iż codziennie iemu moje przesyłałem rozkazy.

Od posterunku obozu mego z pod *Jelńca* gdy u *Lukowowi* zmierzał, dałem mu ostatni ordynans, aby udał się na bok, i do *Radzyna* przytarł, końcem tym, iężeli tam szczątków

jakich nie pozostało się z bagażów nieprzyjacielskich. Ta myśl moja trafiła w dobry zamiar, bo szczęście przyniosło mi tyle zdobyczy, ile w przepisany raport do mnie mam sobie za powinność N. Naczelnikowi donieść co następuje: „Układy moje względem awantazów nieprzyjaciela, nie dały mi tyle czasu, iżbym co mógł pewnego donieść: teraz to donoszę, co następuje: iakent stanął w *Syrokomli* posłałem patrol do *Kocka* powrotny, który postrzegłszy mrokiem z Wołynia kaszę i suchary prowadzące fury, i przytym farszu 2. czyli 3. Kozaków, właśnie krzykiem 32. fur po parze wołów i po parze koni odebrał z kaszą różną i sucharami. Drugi połów taki zszedł soboty doniósł mój patrol z *Radzyna* zatrzymawszy się na boku, iż tabor idzie wielki Moskiewski za *Radzynem*, tylko 100. ludzi z zwoszczykami było przy tym całym taborze, nie opuściłem okazji dobrej, wykomenderowałem natychmiast 60. kawalerji z O. Namieśnikiem *Bobalą*, i za tymże 100. piechoty pomieszanych z pikinierami, obcesownie dogoniła moja kawalerja, obkoczyła lasami cały tabor, bronił się Porucznik i Kozaki, ale zaraz trupem legli, niektórzy uciekli, a w niewolę wraz z taborami zabrali 51. z moich jeden mało pleyzerowany i koń draśnięty, ale zabraliśmy 44. wozy po 10. i po 8. wołów z Pontonami i do tego rekvizytami, któreby inwentarzem dużym trzeba opisywać, owo zgoła bez podchlebstwa z opatrności Naywyższego, wielką rzecz zyskałem, którą cisirować będę N. Naczelnikowi, a woły na swój awantaz obrócę, których mam bardzo pięknych 276. może O. *Włof* kupi do żywności. Moskwa poszła do *Brześcia* i resztę ielczce maiać, ale się więcej boją iak się bić chcą. „

Pisałem do Obyw. *Skilskiego* Gnała, aby te zabrane Pontony zostały się w *Latowiczu*, gdyż iak po części słyszeć, że Moskale po nad brzegiem *Buga* iść mają prosto, obawiam się, aby komunikacya moja z Gnałem *Cichockim* prezerzniętą nie została, zatym te Pontony stałyby mi się w tej mierze użyteczne.

Pod dnem 7. t. m. Podporucznik *Hryni wiecki* od kawalerji Narod: był wykomenderowany na patrol do *Miedzyrzecza*, gdzie usłyszawszy iż Moskale nakazany farsz właściciom, za sobą wieść kazali, przeto w pogoń za tym się puścił, zabrał go, i przyprowadził do obozu, to jest: maki korcy 331. krup korcy 47. floniny funtów 303 i pół, chleba bochenków 2018. owsa korcy 91. i ćwierć.

Dan w głównej kwaterze obozu pod *Zbuczynem* 9. Lipca 1794.

Karol Sierakowski G. M.

Z Wilna dnia 6. Lipca.

W tych dniach allarmowane było Miasto. Skutkiem allarmu było w iednych natężenie siły odpornej, w drugich wyjazd z Wilna przez boiaźń niebezpieczeństwa, a w niektórych słabych pomnożenie trwogi i strachu. Ale miasto, którego całości tyle tysięcy ludzi zbrojnych pilnuje, na którego zachowaniu tyle należy Wojsku i Obywatelstwu, czyliż niema do statecznej obrony i w determinacyi Rycerstwa, i przezorności Wodzów, i gorliwości Obywatelów, z przekonania cnotliwego do odporu stawiających? Czyliż iedno jest nieprzyjacielowi chcieć, i wykonać swoje zamysły? Alboż samo położenie miejsca nic dla Wilna nie znaczy?

Z radością ogląda publiczność 6 armat szeście funtowych podług abryfsu Generała Majora *Kronnema* przez Obywatela *Wachnera* odlanych, które przemysłem Obywatela *Zaliwskiego* Mechanika przy Szkole Głów: W. X. Lit: iedne prześwidrowane i wypolerowane wyszły z warsztatu, drugie się ielczce na nim znajdują. — Przed kilką dniami Dyrektor Arsenalu Major *Justi* czynił próbę z nayspierwzhey armaty strzelaniem do tarczy, doświadczając iey celności, i znalazł ją bydl iak naydokładniejszą. — Nowe to założenie Ludwisarni przy korpu-

sie Artylleryi W. X. Lit: którey od niepamiętnych czasów *Wilno* nie widziało, zupełnie odpowiada nakładowi gorliwego Obywatela Benedykta *Karpia* Chorążego Upitkiego, zniewalając wdzięczność Publiczności tak dla niego samego, iako też dla Generała *Kronnema* wydającego abrys bardzo wygodnych w manewrze armat, oraz dla niespracowanego Dyrektora Arsenalu Maiora *Jusiego*, którego staraniem wszystko w zbroiowni sporym idzie krokiem, a po nich dla Obywatela *Zaliewskiego* Mechanika, którzy tak pożyteczne Oyczyźnie prace swoje poświęcają. — Godny takż tu wspomnienia, znany od dawna z doskonałości swojej w Wilnie Mechanik Obywatel *Paszkiewicz* pożytecznie pracujący około zupełnego ukończenia maszyny służącej do świdrowania armat.

Listy prywatne w tych dniach od granic Kurlandzkich tu nadesłane upewniały nas o tym, że Komendy Xięstwa Zmudzkiego pod przewodnictwem znanych z gorliwości i Patriotyzmu Obywatelów, naprzód dawniejszego Starosty Polongowskiego *Mirbacha*, tudzież Generała Ptu Telfzewskiego *Woytkiewicza*, (tych samych którzy przed końcem miesiąca Maia, wyprowadzili z *Lipawy* zakupioną broń i amunicyą, i do tej Stolicy znaczny iej transport po dwukroć przeszali) że teraz świeżo wkroczywszy z Woyskiem Rzplitey do Kurlandyi, obiegli *Lipawę* z portem tamecznym. Zupełne zaś potwierdzenie tej wiadomości w tych dniach nastąpiło przez wysłanego Kuryera od niespracowanego w ratunku Oyczyzny Męża, *Tomasza Wawrzeckiego* dawniey Kommissarza wojennego przy woysku od granic Kurlandzkich z wyboru Rady przeszłej Wileńskiej, dziś z mianowania Naywyższego Naczelnika Generał Lieutenanta Woysk Rzeczypospolitey, siłą zbroyną Xięstwa Zmudzkiego i pogranicznych Powiatów kommanderującego. Magistrat Miasta *Lipawy* i wszyscy prawie tameczni Obywatele i mieszkańcy Miast, Miasteczek i Wsi, łącząc się w iednymże i z nami duchu gorliwości, poprzysięgli, Akt powstania pod Naczelnictwem *Tadeusza Kościuszki*, dzielne środki na poparcie swych kroków przedsięwzięwszy: kilka batalionów woyska Rzeczypospolitey, a mianowicie Regimentu 1. i 6. z kilku kompaniemi Artylleryi, pod Kommandą Podpułk: *Chrzanowskiego*, z armatami i haubicami dawniey ztąd wysłanemi, znajdują się w Kurlandyi. Regiment pierwszy trzyma garnizon w *Lipawie*, okolice inne od Pułku konnych i pieszych tudzież Strzelców Xięstwa Zmudzkiego z nieprzerwaną komunikacyą do dalszych obozów naszych i głównej kwatery Generała kommanderującego, warownie są strzeżone. Nie można nic przydać do chęci ludu i Miast Kurlandzkich. A i z pomiędzy należących do składu Seymu Kurlandzkiego są Obywatele cnotliwi i światli, którzy znając z Rzplitą związki swej Prowincyi, umieją cenić hasło niuiejszego Powstania.

Z Kowna dnia 24. Czerwca.

Kommissya Porządkowa Powiatu Kowieńskiego dopełniając skutek Uniwersałami Rady Nayw: Narod: wskazany zatrudniała się na nowo ilustracyą i rewizyą Wsiów do zwiększenia pospolitey obrony. Dana już wyprawa z tak małego powiatu, bo tylko trzy tysiące dymów obeymującego, znaczna jest iednak, gdyż każdy żołnierz konny z należytem opatrzeniem w broń i amunicyą liniowemu wyrówna żołnierzowi. Pieszy także wszystko to ma, co mu do przetrwania całej kompanii potrzeba, bo Obywatele przy oddaniu onego złożyli po dwa ruble podług Uniwersału Obyw: Generała Lieutenanta *Sasinskiego*, i co miesiąc składają na żywność po złot: 15. a Kommissya na Doktora i Aptekę expens dostarcza. Tym sposobem prócz uczynionej już wyprawy w konnych i pieszych, uformowany jest cały batalion piechoty, z głów podług Etatu 692. składający się, i ten! opatrywać będzie Kommissya przez całą

kampanią powiatowym lenungiem. Wyprawa jego za dni kilka nastąpi, podług ordynansu Obyw: Generała Leutenanta Kommenderującego *Wielohorskiego*, przy tym batalionie będzie sto koni iazdy dobrze opatrzoney. Zbiera także Kommissya broń ogniłą, i oney reparacyą kosztowną własnego Powiatu czyni. Sposobi polowe armaty, których jest wynalazcą Obywatel *Sztrauz* Radzca Magistratu Kowieńskiego, i już iedną dnia intrzeyszego od 6ciu funtów ma do próby oddać. Jest ona z żelaza sztabowego, na wzor muszkietów gwintowana do użycia letka, a mniej 300. Żył: kosztująca. Jeżeli pierwsza proba doskonałość okaze, o której zaręcza Mayster, uczyni pośpiech w obfitym przycyenienu takowych armat. Prócz uzbrojenia ludu, niepuszcza z oka Kommissya przyposobienia wszelkich potrzeb. Złożył już Powiat z ofiar 3,000. Koszul dla woyska, składa teraz suchary i furaże, a furmanki z Powiatu Kowieńskiego, w ustawiczney zostają czynności, transportami potrzeb do Magazynu Wileńskiego.

List N. Naczelnika do Rady Najwyższej Narodowej.

W przeciągu godzin 24. skombinowane woyska nieprzyjaciół starały się allarmować wszystkie korpusa nasze. Nigdzie się im atoli nieudało, wszędzie odparci ze stratą. Jakże odtąd doszły mnie rapporta, udzielam Radzie N. w przyłączonych tu annexach, dalsze późniey nadeślę. Dziś rano o godzinie w pół do piątej, korpus złączone *Prusaków z Moskalami*, zaczęło z nami kanonadę: trwała ona przez blisko trzy godziny; nieprzyjaciół straciłszy swoich kanonierów i konie od armaty, pierzchnął. Znalezione blisko miasta *Raszyńska* i w lasku 15. zabitych *Prusaków*: z naszej strony zabity jeden kanonier, trzech lekko ranionych. Nieprzyjaciół nie pokazał się naprzeciw naszej kolumnie; ale zdawało się, iż celem jego było przerznąć korpus generała *Zajączka*, który dziś rano, odpartłszy powtórnie korpus *Moskiewskie*, z znaczną bardzo stratą, za pokazaniem się woyska *Pruskiego*, cofnął się obronnie i w najlepszym porządku. Rulzyłem zatem i korpus moje, żeby odwod jego załonić i nieprzerwać komunikacyi między dywizyami. Winienem oddać sprawiedliwość mężstwu i przytomności generała kommenderującego *Zajączka*; tudzież generała *Haumana*. Dywizya jego walczyła z stałością i odwagą, godną *Polaków* białych się na swej ziemi, za swą wolność, za swą niepodległość. Rapportu generała *Mokronoskiego* dokładnego ielczce nie mam: dzielny ten wódz spędził nieprzyjaciół, i ścigał go daleko. O akcyi brygadiera *Kołyńskiego*, który w podieżdzie do stu kirysyfferów, 3. huzarów *Pruskich* położył na placu, doniosę, skoro od tegoż komendanta odbiorę wszystkie tey bitwy wyszczególnienia.

Rapport Grta *Sierakowskiego* donosi o ważnych zdobyczach na nieprzyjaciół: świadczy oraz, że i przezorność wódza, pilność i odwaga podkomendnych, na równą zasługują zaletę. Wszędzie potężne ramię Boga zastępów, wspierać zdaie się sprawę ludu tak długo uciskanego niewinnie. Nie przedstawiamy wznosić modłów naszych do niego; a da nam ducha ufności, iedności i mężstwa, i krwawe boie nasze chwalebnym i szczęśliwym uwieńczy zwycięstwem. Dan w obozie 10. Lipca 1794. *T. Kościuszko.*

*Rada Najwyższa Narodowa.
Do Narodu.*

Okropne zdarzenie na dniu 28. Czerwca w Warszawie, w dniu, który jest przyczyną żałoby i smutku wszystkich poczciwych *Polaków*, już zapewne doszło do wiadomości odległych nawet *Rzplitey Prowincyy*, już doszło i do obcych. Nieomieszka potwarz czerniąca ciągle powstanie Narodu *Polskiego* korzystać z tego zdarzenia, i występku szczególnych osób, nie tylko do mieszkańców Warszawy, ale do całego Kraju rozciągać. Ci, którzy na imię *Polskie*, nie mając żadnego pozoru, nazyśliwście miotali obelgi, podwoją je zapewne teraz, ma-

iąc pod ręką dogodny swojey złości wypadek. Lecz jeżeli ten jest los w najsłabszym zamiarze przedsięwziętych działań ludzkich, że ie albo nierozsądny zapal, albo chytra intryga odciąga od swego celu, i przez gwałtowne poruszenia zniszczyć, lub oczernić pragnie; do Rządu należy stałych trzymać się prawideł, ukramiać szkodliwe zapędy, karać przestępných, i przez iednostayność swego postępowania usprawiedliwiać zasady i cele, a zawładzać potwarze.

Przyspieszenie sprawiedliwości na obwinionych i aresztowanych, końcem ukarania winnych, a uwolnienie tych, którzyby się niewinnymi okazali, było iednym z pierwszych statutań Rady Narodowey. Dla tego niezwłocznie przepisała organizacyą, tak dla Sądów Kryminalnych Woiewódzkich i Powiatowych, iak i dla Naywyższego Sądu Kryminalnego; wybrała Osoby, stosownie do Aktu powstania, i ciągle zastadanie Sądom zaleciła. Wziął się Sąd Xięstwa Mazowieckiego do odbywania swych obowiązków z tą gorliwością, iakiey po wyborze Osob spodziewała się Rada Narodowa. Lecz przetrząsanie licznych pism, połączenie Osob, wysledzenie z iedney winy innych pasmem z sobą powiązanych, niedozwoliły mu tak prędko pisać swoich wyroków, iak ich publiczna niecierpliwość oczekująca kary na obwinionych o zdradę Ojczyzny żądała. Iego powodu użyli złośliwi do zburzenia części ludu. Przyszli on licznie zgromadzony przed dom Sessyi Rady domagać się, aby obwinieni, w tymże samym dniu zaraz exekwowani zostali. Zaręczyła Rada przyspieszenie sprawiedliwości; lecz nie mogła zezwolić na żądanie przeciwne Prawu, uwłaczające powadze Sądów, i oczywistym przy-musem każące świętość ich wyroków. Większa część ludu przestała na tych przełożeniach i uspokojoną bydlż zdawała się; lecz inna w tymże czasie niewczesnym uniesiona zapalem, a raczej podżegniona od intrygantów i burzycielów, rzuciła się na więzienia Publiczne, i kilka Osob na wystawionych ieszcze wnocy szubienicach, mimo wszelkie statania Rządu w uspokoieniu podburzonego ludu, z życia wyzwała.

Takim sposobem popełniona została w Warszawie zbrodnia, z zasmuceniem wszystkich cnotliwych ludzi. Rząd dzisiejszy Rzplitey, iako wszelkich użył środków do powściągnięcia od iey dopełnienia, tak zaraz wziął się do sposobów, przez któreby ukarał sprawców tey zbrodni i spokoynność przywrócił. Nayw: Naczelnik zganiwszy w odezwie swojey postęp tak nieprawy, udzielił potrzebney pomocy do ugruntowania bezpieczeństwa w Stolicy, Rada Narodowa, Sąd Naywyższy Kryminalny iako innemi teraz nie zaprzątany sprawami, umocowała do sądzenia obwinionych ogwały na dniu 28. Czerwca w Warszawie popełnione. Politya mieyscowa dzielniejszych użyła środków do utrzymania spokoynności publiczney. Spodziewać się należy, iż Rewolucya Polska w najsprawiedliwszym celu podźwignienia uciesnionego i rozczarpanego Narodu przedsięwzięta, a dotąd nayszyftszą cnotą, patryotyzmem i męstwem zaszczycona, więcej podobnemi występami splamioną nie będzie.

Narodzie! nie smuć się więcej, ze zdarzenia, które od kilku zbrodniarzów popełnione, nie z tobą wspólnego nie ma. Postępuy w duchu cnoty i męstwa, w którym powstanie twoie zaczęło. Wy urzędnicy! czuwajcie nad publicznym i prywatnym bezpieczeństwem, będzie zapewne złość obca usiłowała przez zakupienie kilku łotrów i zdrajców kazić dzieło Rewolucyi, lecz wasza przezorność wysledzić ich potrafi, i dostawi Sądom po odebraniu sprawiedliwej kary. Daa na Sessyi Rady Narodowey dnia 11. Mca Lipca 1794. Roku.

M. Kochanowski Prezydnuący.

Ad N^{ro} 24.

D O D A T E K

D O

G A Z E T Y W O L N E Y W A R S Z A W S K I E Y.

Z WARSZAWY DNIA 15. LIPCA 1794. we WTOREK.

Czynności Rady Najwyższej Narodowej.

Dzień 18. Czerwca. Odebrała Rapport od Obyw: *Morskiego* do Ziemi Stężyckiej wyślanego, obroty nieprzyjacielskie w sobie zawierający, i takowy Komendantowi Xłwa Mazowieckiego odesłała. — Odebrała także Rapport od Obywatela *Onufrego Popiela* Pełnomocnika swego do Powiatu Sandomir: i Wiślickiego wysłanego, którego czynności approbując, onemuż Rekrutów podług możliwości do obozu Nayw: Naczelnika przytawiać zaleciła — Roztrząsała Rapport Komisysy Porządkowej Brzesko Litawskiej, którego dokładność pochwaliwszy odpowiedziała teyże Komisysy, iżta oddzielnie i Komisysa Pwtu Kobryńskiego także oddzielnie odbywać się mają. — Odpowiedziała na zapytanie Komisysy Porządkowej Kobryńskiej, względem przyjmowania Zł: 50. za Rekruta zostającego się, od liczby z 5. Dymów i inne. Zapewniła Obywateli *Wasityńskiego* i *Michałowskiego*, iż skoro zebrany przez nich ochotników korpus, istotnie służbę pełniący, pod rozkazy wyższej Komendy przyłączonym zostanie, natenczas w przyzwoite potrzeby wojskowe onego opatrzy. — Odpowiedziała na zapytanie Komisysy Porządkowej Narikiej, względem wydawania Rekrutów przez Szlachtę pojedyncze Dymy mających, i innych okoliczności — Rozwiała wątpliwość Obywatela *Szamóckiego*, czyli Dziedzic i Possejor dający za Syna małoletniego sowyty Póczet, a nie mając dorosłego, sam zaś będąc w niemożności stawienia się na czele Póspolitego ruszenia, ma dać podług Uniwersału dnia 6. Czerwca dwóch ludzi, iż takowych przytawiać podług Uniwersału winien decydowała. — Zaleciła Wydziałowi Skarbu, ażeby Summę Zł: Pol: 63,034. gr: 25. dla Fabryki Grodzieńskiej, za Sukna dla Woyska Narodowego w Grodnie wypłacić zadysponował. — Deklarowała na Notę Obywatela *Bielickiego* z uwielbieniem gorliwości jego, iżby tak krebra Modniewickie, od nieprzyjaciela ochronione, iako i Zł: 364. z kasy pruskiej, zabrane, do Kasy Narodowej złożone zostały. — Zaleciła Wydziałowi Skarbu, ażeby na potrzeby Deputacyi Dozorczy Zł: 6,000. wypłacić za kwitem Obywateli *Gajla* i *Hurtyka* Kasyerów nakazała. Odpowiedziała na żądanie Delegowanych od Komisysy Porządkowej Grodzieńskiej w 20. punktach. — Odpowiedziała na Rapport Obywatela *Piotra Potockiego* Generała Ziemi Wwdztwa Lubelskiego, z zaleceniem, ażeby się z Dywizyą swoją do obozu Naczelnika udał. — Napisała Instrukce wkraczającym z Woyskiem Narodowym do Kraju odzyskać się mającego, i takowe wydać determinowała.

Dzień 19. Czerwca. Odebrała Expedycyą od Nayw: Naczelnika, którego Rapport wydrukować zaleciła. — Dozwoliła Obyw: *Waworzeckiemu* na przełożenie listowne Obyw: *Wielhorskiego* dłuższego w Litwie bawienia się. — Zaleciła Magistratowi Miasta Warszawy, ażeby

końcem oszacowania niektórych Domów, z powodu zabezpieczenia fortyfikacji Miasta znieść się mających, osoby na tym znające się wyznaczyła.

Uniwersał względem niestawiających się do pospolitej obrony, i usuwających się za granicę.

Rada Najwyższa Narodowa.

Od zaczęcia urzędowania, wykonywając ciągle ze słodyczą trudne w dzisiejszym oyczyzny stanie obowiązki nasze, wyznaliśmy, iż ten, którego teraz dopełniamy, żalem i zasmuceniem serca nasze napienia. Obowiązani przekładać obywatelom istotne powinności, które swoiey winni oyczyźnie, to samo, nie bez umartwienia, jest dla nas; iż czuiemy potrzebę przypominania onych. I Polakomże jeszcze trzeba dowodzić, iż wszyscy powinni bronić swoiey Oyczyzny? iż walczyć za wolność i niepodległość kraju, jest świętą obywatela powinnością? iż lepiej jest, wystawić się na wszystkie nieszczęścia wojny, niżeli patrzeć na rozszarpanie ziemi swoiey? niżeli brząkać kajdanami niewoli, które na nas tyrania dwóch niesprawiedliwych sąsiadów włożyć usiłuje?

To wszystko przecież, widząc tak gęste usuwanie się z oyczyzney ziemi, musi wam obywateli powiedzieć Rada narodowa: któż będzie walczyć za prawa, za własności wasze, kiedy wy je pierwsi opuszczacie? kto będzie bronił oyczyzny prześladowanej od zewnętrznych nieprzyjaciół, kiedy wewnątrz bez sił, bez ludzi, bez sposobu zostanie? Zapal wielu cnotliwych, garnących się z ochotą pod chorągwie oyczyzny, pokazuje: że kochają wolność, że dla niej życia poświęcają. Lecz co mówić o tych, którzy zamiast łączenia się z wojskiem, zamiast odbywania posług, do których wzywa ich Rzplta, uchodzą za granicę, i tam spokojnie patrzą na braci swoich, na ich prace i usiłowania dla oyczyzny podejmowane? Sąż oni Polakami? nie okazują naganney i godney kary obojętności? U *Ateńczyków* w przypadku rozdwojenia obywateli, kara śmierciznaczona była dla tych, którzyby się do żadney nie łączyli strony. Nie zasługująż sprawiedliwiey na karę ci, którzy w powszechnym powstaniu, braci swoich opuszczają? *Kto się nie wiąże z temi, którzy przysięgli krew swoją wylać dla oyczyzny, ten, albo co przeciw niej zamysła, albo jest obojętnym, a i to jest zbrodnią w obywatelu.* Oto zdanie, w którym ostrzegł w pierwszy odezwie współziomków swoich Naczelnik, zdanie zasadzone na pierwszych fundamentach społeczeństw ludzkich, prawdziwe niewzruszone w rewolucyi, którym przejęta była Rada, stanowiąc kary w organizacyi sądów kryminalnych na usuwających się do pospolitej obrony.

Ani to jest żadna nowa ustawa; jest to tylko przypomnienie praw dawnych, które powinność każdego stawiania na pospolite ruszenie naysurowiey obciążają; bo uchylającym się od pospolitej obrony, zagrażają karą *sub amissione bonorum*. Zayrzyście w przywileje pierwsiakowe, i nadawcze dóbr tych, które posiadacie, znajdziecie w nich ten istotny warunek, iż każdy powinien stawać do boju, ile razy tego potrzeba oyczyzny wymagać będzie. Przeryście dzieje narodowe, te niechay w przykładach przodków waszych wkażą wam obowiązki, i takich niniejszy los oyczyzny od was wyciąga. Te niechay zapal wasz utwierdzą i nadzieją nayslepszych pomyślności pokrzepią.

Do wieku szesnastego Polka stale utrzymywanego wojska nie znała; ale w potrzebie na zawołanie rządu, każdy Polak stawał się żołnierzem. Takowy to żołnierz rozprzeszczeniał granice państwa, zasnalał je od napaści sąsiadów; a gwałcących prawa narodów, gromił mocą zwyciężkiego oręża. Na hasło obrony oyczyzny, rzucal każdy z pospiechem żonę, dzieci i siedlika swoje: owszem żony same swych mężów, matki swych synów, zapalały ochotę; a tak i płeć bezsilna dzieliła piękną obywatelstwa sławę. W każdej więc potrzebie stawały

liczne hufce rycerza. Za iednym wezwaniem, wyrzwał *Władystaw Jagiello* przeszło 100,000. wojennego ludu. *Kazimierz Jagiellończyk* więcej nad 200,000. go liczył; i takowym to zebrany ochotnikiem, trzynastcie lat prowadząc wojnę zaczęłą, pokonał Krzyżaków potęgę, i do hołdu ich przymusił; Tatarów, Czechów, Węgrów niazdy ukromił. *Jan Kazimierz* pospolitym ruszeniem pod *Bereścziekiem*, buntownicze kupy zwalczył. Nader liczne takowych wojen w dzieiach naszych przykłady, ziednały nam u świata chwałę bitnego i męznego naroda. Zaię możeż bydz kto męźniejszy, iako ochotny swoiey wolności i ziemi obrońcą? Pospolite nasze ruszenia, nie biegłością sztuki wojenney, nieogromnością dział, nie zaskoną niedobitych twierdz, ale męztwem, które wzniecała w umysłach wolnych, święta miłość oyczyzny, pokonywały zawsze nieprzyaciół. Nie potrzeba wam obywatele przywozdzic dowodów z obecnych czasów, że żadna i nayogromniejsza siła, wolnego narodu, byle tchnął szlachetnym duchem iedności i odwagi, zwyciężyć niezdola. Polacy! bądźmy tym narodem; a tyrani, z pod których przemocy fiebie i braci naszych wydobydz chcemy, zwyciężyć nas nie potrafią. Czegoż trzeba, abyśmy tym narodem bydz mogli? oto, abyśmy siły nasze połączyli w siłę ogólną narodową. Ten iest dziś każdego dobrego obywatela obowiązkiem. Złym iest, kto się od niego usuwa, i powinien na fiebie ściągac kaczność rządu, aby i sam do pełnienia obowiązku swego przywiedzionym został, i drugih gorszącym przykładem nie zdradzał. W tym celu Rada N. narodowa śtanowi: *imo* Wszyscy obywatele na pospolite ruszenie stawic się powinni, podług warunków i opisów przez Radę w uniwersale pod dniem 6. Czerwca i roku bieżących, umieszczonych; tych tylko wyiawszy, których wspomniony uniwersał uwalnia. *ado*. Niedopełniający tego, podpadać będzie utracie, nie tylko majątku swego, ale i wszelkiego prawa do obywatelstwa na zawsze, *ztio*. Ujeżdżający w czasie powstania za granicę, i w obcych krajach, bez wiadomości i pozwolenia rządu bawiący się, temuż rygorowi podpadają. *4to*. Znajdujący się za granicą w przeciągu 3ch naydaley miesięcy, do kraju powrócić, i powyższych obowiązków dopełnić będą powinni, pod tąż samą kary surowością.

Dopełnienie tey ustawy poleca Rada komissyjom porządkowym w Koronie; ażeby przez nie po całym kraju rozestana, ogłoszona, i do skutku doprowadzona była. Zaś w W. X. Litt: oddaje deputacyi centralney tegoż Xłwa: ażeby tey ustawy również przez kommissye porządkowe dopilnowała. O sposobach najlepszego uskutecznienia kommiss: śtanowiąc będą, za znieśnieniem się z generałami majorami wojewódzkimi, lub powiatowemi. Nieposłusznych tak kommiss: porządk: w Koronie, iako i deputac: centraln: w Litwie wydziałowi bezpieczeństwa w Radzie Nar: donosić będą. Dan w Warszawie na sessyi Rady dnia 7. Lipca roku 1794.

Aloizy Sulistrowski Prezyd:

T. Czech R. N. N. Sekr:

Z Szwaycaryi dnia 26. Maia.

Kapituła z *Arlesheim* chcąc obracć nowego Biskupa ziechała się do *Fryburgaw Brigawii*, gdzie iak zwyczaj bywał, na rekomendowanego od dworu Wiedeńskiego czekała, w czym gdy omyloną została, odłożyła elekcyą, na czas iaki determinować późniey będzie. *Erguel* majątność do Biskupstwa *Bazylijskiego* należącą, od Protestantów osiadła, iuż od dawna była miescem różnych rozruchów, a dziś stała się gniazdem, gdzie Francuzkie maxymy wzrost swój biorą. *P. Siomin* sprawujący niegdys urząd prezydenta i nieiaki *P. Courvoisier* rodem z gór *Valengin* stanawszy w *Paryżu*, zaniesli prozbę do Kenwencyi, aby kray *Erguel* z przyległościami do Rzpłtey Francuzkiej mógł bydz wcielony, a chcąc, aby im tym lepiej wierżono, podali ją na pismis z 500. przeszło podpisami. Krok ten uczyniony był zapewne z natchnienia

Jakubinów, gdyż nie tajno jest, że partya dziś we Francyi panująca ma swoich emissaryuszów w Szwajcarach. Już od R. 1789. exystuje klub Jakubinów w mieście Coire, który z Paryżkim ma związki, iak się to pokazuje w adressie podanym Zgromadzeniu Narodowemu Francuzkiemu imieniem trzech lig w Mcu Kwietniu 1790. — Od czasu podania tego adresu, klub rzeczony maxymy rewolucyjne w kraju Gryzonów rozszerzał. Uformowały się tym sposobem trzy inne kluby, w Mayensfeld, w Davos i w Glanz. W niektórych okolicach już insurekcya wybuchać zaczęła; potrafiiono jednak uspokoić umysły. Słowem w całej prawie Szwajcaryi, w kilku nadewszystko Kantonach, mieszkańcy do prawideł republikańskich Francuzkich bardzo są przywiązani.

Wymiar sprawiedliwości dla Obywatela Chreptowicza oczyszczający go, z rzuconey podle potwarzy na Obywatelstwo Jego.

Deputacya Indagacyjna.

Kiedy Obywatel Joachim Chreptowicz z rzuconey na siebie złego obywatelstwa bez żadnych dowodów potwarzy, tak odezwą do Publiczności przez siebie wydaną tłumaczył się, iako też podanym memoryalem do Naywyższej Rady Narodowej, wskazania sobie drogi oczyszczenia żądał, a Rada Naywyższa przyehylając się do prośb tegoż: do Deputacyi Indagacyjneey onego odesłała, w której gdy tenże złożył zupełne swoich postępów, sposobu myślenia, gorliwości i cnoty obywatelskiej, (iaką tchnął całe życie) niezaprzeczone dowody; Gdy do Rady Naywyższej przyśłane za tymże całej Komisyi Porządkowey Powiatu Grodzieńskiego świadectwo, upewnia, że on był nayfilniejszym do Aktu Powstania Narodowego w tymże Powiecie motorem, do którego z azardem życia i majątku przyłożył się. Gdy się żadne ani z prywatney delacyi, ani z papierów jego nieobywatelstwa nieokazały ślady, owszem wszędy chwalebny i gorliwy obywatela Polaka zapal i cnoty. Deputacya Indagacyjna po pilnym rzeczy roztrząszeniu widząc rzuconą czerń na Obywatela tego: samey osobistości, lub nienawiści byź skutkiem: Onemu winną wymierzając sprawiedliwość, nieskażony honor, cnotę, i dobre przyznanie obywatelstwo, a przekonana zupełnie o jego niewinności, o teyże Publiczność uwiadomia. W Rewolucyi tak świętey iak dzisieysza; często nawet obwiniają same pozory. Ieżeli dla tych czasem cierpi dobry Obywatel, niemożę to bynajmniej ani mu szkodzić, ani też go osłabiać, owszem zapalać i zagrzewać go powinno do zyskania ofiarą życia, i majątku, powszechney sławy cnotliwego Obywatela, iakim dziś każdy powinien być Polak.

Dan na Sessyi Deputacyi Indagacyjneey dnia 12 Lipca 1794 roku w Warszawie.

(L. S.)

J. Moszyński Zastępca w Rad: N. N. Prez: Deput: Indag:

W O W I E S Z E N I A

Officer pewny idący z Obozu do Warszawy zgubił z sakiewkami Czerw: Złt: 101 w złocie, które miał w Składce od swoich Kollegów. Prosi w nadziei wspaniałey ludzkości tego, któryby je znalazł, aby się zgłosił do Obywatela Stanisława Rolińskiego mieszkającego na Końskim Targu w Pałacu Dembowskich Kasztelan: Czechw. nagroda Czerw: Złt: 10

Uwiadomia się Publiczność że Magazyn na Stanisławowie do tych czas dla Żydów wynajmowany, pod Nrem 2794. przy ulicy Leszczyńskiej sytuowany, z Kamienicą, szynkownią, sklepami, Wozowniami, i wszelkim zabudowaniem tamże znajdującym się, na mocy Rezolucyi Magistratu Miasta wolnego Warszawy jest wystawiony na Publiczną Licytacyą, która dnia siedemnastego Miesiąca Lipca Roku bieżącego, po południu o godzinie szcicy na Ratuszu Miasta tego odprawiać się będzie.

Administracya nad wszelkimi składami Pruskimi postanowiona, ponawiając obwieszczenie przez Deputacyą do obietcy Pruskich wyznaczoną wydane, w Gazetach publicznych kilkakrotnie umieszczone, deklaruje, iż gdy Termin ostatni wykupu z kantoru Pruskiego zażądaw przez tych, od których powinna już być satysfakcyą dla kantoru Pruskiego nastąpić, w dniu 20 Miesiąca Lipca Roku bieżącego 1794 przypadnie, zaraz w dniach następujących, to jest: 21. 22. 23. Mca i Roku bieżących od godziny 5tej zrana, do 12tej takowe stawę przez Aukcyą publiczną w domu Pruskim przy ulicy Daniłowiczowska zwanej, pod Nrem 620. stojącym, sprzedawać będzie, a gdy ich na Aukcyi nie sprzeda, do Mennicy Krzowej, dla wynależenia istotnego waloru, i z niego kantorowi Pruskiemu tak w summie kapitałney, iako i prowizjonalney satysfakcyi odebrania odesła, coby zaś nad należytość długu pozostało, to dla właściciela zachowa. O czym, iako i o sessyach swych codziennych [wyjąwszy Niedziele] w Domu iako wyżej od godziny 9. zrana odbywać się mających Publiczność uwiadomia. Dan na Sessyi Administracyi dnia 11. Lipca R. 1794.

Z Protokołu Administracyi wydano. *Adam Danowski teyże Administracyi Regent.*